



Biuletyn Informacyjny

Stowarzyszenia Bractwo Świętego Ognia

Nr 5/2025 * ISSN 2719-7190

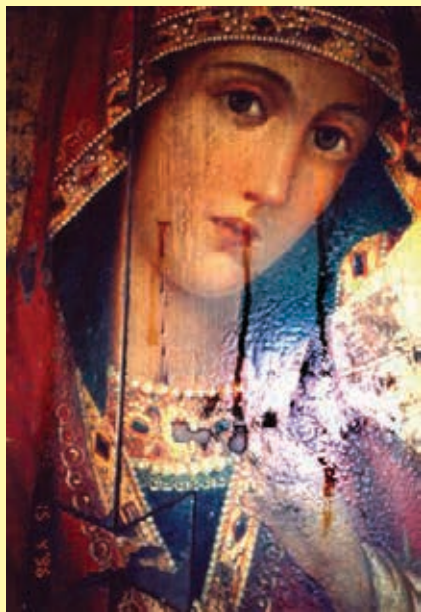


W numerze:

- Prawosławne pojęcie cudu
- Przybycie Świętego Ognia do Polski
- List wielkopostny Jego Eminencji Metropolity Sawy
- XXII Ekumeniczne Święto Biblii
- „100 lat niezależności PAKP”
- Hajnowski Chór Dziecięcy Parafii Świętej Trójcy w Warszawie
- Kolekta na rzecz sprowadzenia św. Ognia w 2025 roku

Prawosławne pojęcie cudu

Czym jest cud? Według słownika języka polskiego PWN, jest to „niewytłumaczalne zjawisko, o którym sądzi się, że jest wynikiem działalności Boga”. To zdarzenie, którego nie da się wyjaśnić, odwołując się do naturalnych przyczyn. Ma ono związek z szeroko pojmowaną religią (abstrahując od faktu, iż chrześcijaństwo nie wpasowuje się w definicję „religii”, a jest raczej „drogą”). Zjawiska te mają miejsce za sprawą modlitw, lub są ich zapalnikiem, znakiem do nawrócenia człowieka. Językiem teologicznym można je nazwać szczególną emanacją boskich Energii.



Największy cud to nasze życie, które jest stworzone przez Boga i to, że możemy z nim się zjednoczyć poprzez Eucharystię i osiągnąć przeobstwienie. Żyjemy niezgodnie z Ewangelią, grzeszymy, postępujemy źle przed obliczem Bożym, a jednak Bóg nam to wszystko wybacza. Przechodzimy przez burzę życiową, tracimy do wszystkiego chęci, a nic co ziemskie nie przynosi radości, jednak Pan nas podnosi i przywraca radość. Ale my jako ludzie, zapominamy o niezwykłości spraw, do których się przyzwyczailiśmy, koncentrując się bardziej na doczesności i zjawiskach nadprzy-

rodzonych. Takowe zdarzają się, jest to między innymi wydzielanie mira przez ikony, ukazanie się danego świętego, czy różne rokroczne objawienia, jak na przykład odwrócenie się biegu rzeki Jordan w dniu Objawienia Pańskiego lub zejście świętego ognia w Jerozolimie w Wielką Sobotę.

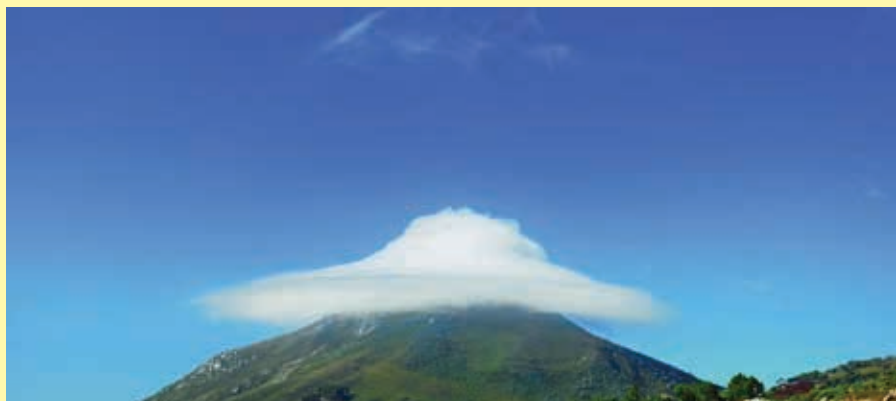
Jaki jest stosunek Cerkwi do takich cudów? Są one błogosławień-

stwem, ale nie przykłada się do nich większej wagi, gdyż na nich nie może opierać się wiara. Nie ma nawet specjalnych komisji do spraw badania takich zjawisk, niekiedy możemy jedynie przeczytać, iż „zapoznano się z danym wydarzeniem” w komunikacie z posiedzenia Soboru Biskupów. Każdy cud może być pewnego rodzaju znakiem, ale nie musi. Dlatego nie jest pożytecznym dla duszy przykładanie do tych zjawisk szczególnej uwagi, zwłaszcza gdy jesteśmy członkami Cerkwi Chrystusowej. Mają one wzmocnić wiarę, a nie być jej zasadą.



Nie zmienia to faktu, iż cuda się zdarzają. Obecne są one także w życiu naszym i osób nam bliskich. Są to wielkie uzdrowienia, kiedy na przykład nowotwór, który miał doprowadzić do śmierci człowieka, w niewyjaśniony dla lekarzy sposób zanika i pacjent zdrowieje. Są to wydarzenia związane ze świętymi, z ich wstawiennictwem, liczne objawienia i inne niewyjaśnione naukowo zjawiska. Ale są to również spotkania, wydarzenia, które nazywamy często „zbiegiem okoliczności”, a nierzadko ratują nas z niebezpiecznej sytuacji, czy wprowadzają nasze życie na właściwe tory. To również pełnoprawne cuda, ale nie-

stety najczęściej o nich zapominamy. Tak jak dziesięciu trędowatych, spośród których tylko jeden wrócił, aby podziękować Chrystusowi za uzdrowienie.



Weźmy na taki „duchowy warsztat” cud św. ognia. Co jest większym cudem? Samo zejście ognia, czy może to, że w mgnieniu oka, w kilka godzin, ogień ten transportowany jest do wielu miejsc całego świata i my w Polsce w dużej części parafii możemy cieszyć się nim już na nabożeństwie paschalnym? Nie udałoby się to bez Bożej pomocy. Bóg nie tylko powoduje, jak przyjmujemy, zapalenie się ognia, ale także to, że udaje się go bez zakłóceń przewieźć.

W tym kontekście można by było rozpatrywać cudowne zebranie się Apostołów na pogrzebie Bogurodzicy, znane z hymnografii święta Jej Zaśnięcia. Czy rzeczywiście uczniowie Chrystusa „przylecieli” tam na obłokach, czy tymi obłokami mógł być „zbieg okoliczności”, który



sprawił, że wszyscy znaleźli się tam w podobnym czasie? Poza Tomaszem, który znów musiał być „tym spóźnionym”, czym zaświadczył o zmartwychwstaniu Bogurodzicy.

Nie można opierać wiary na cudach. Oczekujemy czegoś spektakularnego. Rozgromienia przez moce anielskie armii zmierzającej na klasztor, czy cerkiew. Tymczasem nic takiego się nie dzieje i nawet monasterium padają łupem najeźdźców. Ale Żydzi też oczekiwali spektakularnego Mesjasza, który oswobodzi Izraela z rąk okupanta. Tymczasem w uniżeniu przyszedł Jezus Chrystus, Który faktycznie



oswodził Naród Wybrany, nie z rąk Rzymu, a z oszukańczych rąk grzechu. Prorok Eliasz rozpoznał Boga nie w wichurze, a w lekkim powiewie wiatru (1 Krl 19,12). My też nie szukajmy cudu w wielkim wydarzeniu, a w szarej codzienności. Jeżeli przestawimy swe duchowe oczy na drobnostki, zaczniemy w nich dostrzegać wielkie rzeczy. Ujrzymy Chrystusa w drugim człowieku, otworzymy się na Miłość, „albowiem Bóg jest miłością” (1 J 4, 8). Wtedy nasze życie stanie się nadprzyrodzonym cudem, gdyż zacznie łączyć się z nadludzkim, oświetli innych światłem takim, jakie oświetla Grób Pański w Wielką Sobotę.

Autor tekstu: lektor Grzegorz Wasiluk

Przybycie Świętego Ognia do Polski

Z Woli Bożej i z błogosławieństwa Jego Eminencji Wielce Błogosławionego Sawy, Prawosławnego Metropolity Warszawskiego i całej Polski, w roku wielkiego jubileuszu 100-leci samodzielności Cerkwi Prawosławnej w Polsce, do naszego kraju po raz 15-ty został sprowadzony Święty Ogień z Grobu Pańskiego w Jerozolimie.



Delegacja PAKP ze Świętym Ogniem

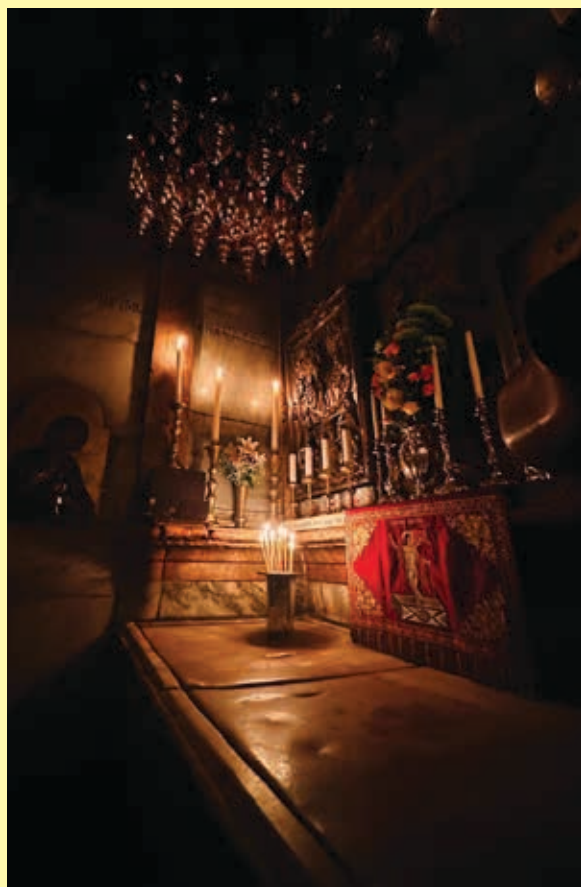
Cud zstąpienia Świętego Ognia w Grobie Pańskim w Jerozolimie w przededniu Święta Paschy – Zmartwychwstania Pańskiego – jest wyjątkowym cudownym fenomenem, który ma miejsce corocznie za modlitewnym wstawiennictwem Prawosławnego Patriarchy Świętego Miasta Jerozolimy.

Święty Ogień pojawił się po raz pierwszy podczas Zmartwychwstania Chrystusa w Wielkosobotni wieczór. Odkrycia nauki i astronomiczne obliczenia potwierdziły niezaprzeczalnie, że ukrzyżowanie Chrystusa miało miejsce w piątek 3 kwietnia, zaś Jego Zmartwychwstanie w niedzielę 5 kwietnia 33 r. n.e. Zgodnie z ustalo-



Wnętrze Grobu Pańskiego

nym porządkiem, rankiem w Wielką Sobotę gaszone są wszystkie lampy wewnątrz świątyni, zaś pusty Grób pieczętowany jest woskiem. W samo południe do Bazyliki Zmartwychwstania Pańskiego wchodzi grecki prawosławny patriarcha, który rozpoczyna tradycyjną procesję. Po jej zakończeniu odpieczętowuje się Grób, po czym do miejsca, gdzie jest umieszczony, wnoszona jest zgaszona „niegasnąca” lampa. Następnie patriarcha bierze 4 pęki świec, po 33 każdy i wchodzi do Grobu, gdzie klęcząc czyta wybrane modlitwy. Prosi w nich Chrystusa, aby obdarzył ludzi Świętym Światłem, które będzie darem błogosławieństwa i uświęcenia. Po przeczytaniu modlitw, wewnątrz Grobu natychmiast pojawia się Święty Ogień, który rozprasza się po świątyni w postaci błękitnych błysków.



Cała uroczystość kończy się wyjściem patriarchy z Grobu i przekazaniem świętego płomienia wiernym znajdującym się w pobliżu, a w następnej kolejności całemu światu. Należy podkreślić, że również miejscowi muzułmanie uczestniczyli w tym wydarzeniu, zabierając Święty Ogień do swoich domów. Warto zaakcentować, że od końca XV w. n.e. aż po dzień dzisiejszy, jedynie grecki prawosławny patriarcha wchodzi do wnętrza groty Grobu.

Wejście do Grobu Pańskiego



Kaplica Aniola



Zejsście świętego Ognia

W roku 2024 Wielka Sobota przypadła na dzień 4 maja. W skład delegacji, która udała się do Ziemi Świętej po Święty Ogień weszli: Biskup Hajnowski Paweł, Ks. Mitrata Andrzej Bołbot – prezes Stowarzyszenia „Bractwo Świętego Ognia”, Ks. Mitrata Anatol Tokajuk, Michał Tymoszewicz, Tomasz Dąbrowski oraz Piotr Potempa.



Przekazanie Świętego Ognia w Metropolii

czczą misterium Zmartwychwstania Chrystusa. Cała procedura przywiezienia Świętego Ognia wymaga wiele wysiłku, natomiast

Święty Ogień przywożony jest corocznie od 2010 roku. Jest to wielkie błogosławieństwo nie tylko dla wyznawców Prawosławia w Polsce, ale dla wszystkich ludzi wiary, którzy z uwielbieniem

koszty są bardzo wysokie. Organizowane wyjazdy nie byłyby możliwe gdyby nie ofiarność ludzi dobrej woli. Należy mieć na uwadze, że poniesiony koszt to wynajęcie całego samolotu, przystosowanego do przewozu materiałów niebezpiecznych, do których zalicza się otwarty ogień.

Wielkie podziękowania należą się Archimandrycie Sergiuszowi (Siczkowskiemu), który niesie swoją posługę w Patriarchacie Jerozolimskim, Mniszce Miriam (Jurczuk) oraz kierownictwu i pracownikom Ambasad RP w Izraelu i Palestynie.



Od pięciu lat w misję sprowadzenia Świętego Ognia z Jerozolimy do naszego kraju angażuje się Kancelaria Prezydenta RP oraz Marszałek Województwa Podlaskiego, którym kierujemy szczególne podziękowania.

Niechaj Zmartwychwstały Chrystus obdarzy nas Swoją Światłością i błogosławieństwem.



Autor tekstu: +Biskup Hajnowski Paweł
Zdjęcia: +Biskup Hajnowski Paweł
Ks. mitrat Andrzej Bołbot



List wielkopostny Jego Eminencji Metropolity Sawy

Przesłanie na Wielki Post 2025 roku
Jego Eminencji, Wielce Błogosławionego Sawy
Prawosławnego Metropolity Warszawskiego i całej Polski

*Zjaśniała Twoja łaska, Panie, zajaśniało oświecenie dusz naszych.
Czas życzliwy, czas pokuty, odrzucimy uczynki ciemności i przyobleczmy
się zbroją światłości, by przeżyć czas postu i osiągnąć Zmartwychwstanie
Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, zbawiającego dusze nasze.
(Niedziela seropustna. Wieczernia stichera na stichownie)*

Bracia i Siostry! Z woli Bożej znajdujemy się dzisiaj w przededniu Wielkiego Postu 2025 roku, przygotowującego nas, ludzi wiary, do największego wydarzenia we wszechświecie – Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa – Świętej Paschy. Nastąpił czas duchowych zmagani i zwycięstwa nad demonami. Czas oświecenia naszych dusz. Czas pokuty, wstrzemięźliwości i ufności Bogu.

Wielki Post, zwany Świętą Czterdziesiątnicą, to czas wysiłku,

modlitwy, wstrzemięźliwości i ascezy, to cud aniołów. Swoje źródło ma w raju, w którym obowiązywało posłuszeństwo oraz wypełnianie woli Bożej i sprawiedliwości. Przez czterdzieści dni pościł sam Jezus Chrystus, dając nam przykład wstrzemięźliwości. Pościła Bogarodzica, apostołowie, święci mężowie i niewiasty, pościł i pości wierzący lud prawosławny. Pamiętajmy, że zło szatana zwyciężyć można tylko przez



modlitwę i post. Ten zaś rodzaj nie wychodzi [inaczej] jak tylko przez modlitwę i post – nauczał Jezus Chrystus (Mt 17,21). Post i modlitwa są skrzydłami duszy, wznoszącymi człowieka do Boga, inaczej, są jedyną drogą do doskonałości wewnętrznej, jedynym orężem na szatana – przeciwnika naszego zbawienia. Post wybawia nas od szatana i jego działań.

Dzisiaj szatan usilnie działa w nas, z nami i wokół nas. On jest wśród nas, w parafii, w domu, na ulicy... Ileż jest dzisiaj zła i nienawiści wokół nas. Wszystkim tym cieszy się szatan. Nieprawość, brak wstrzemięźliwości, pycha, brak pokuty, pokory. Wszystko to jak ściana dzieli nas od Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Własnymi siłami nie jesteśmy w stanie jej zniszczyć. Święty Post jest drogą prowadzącą

nas do zniszczenia tej ściany i drogą powrotu do Chrystusa. Wszystko to prowadzi nas do świętej Paschy, do naszego Zmartwychwstałego Zbawiciela.

Święty Ambroży z Mediolanu wzywał: „Ten, kto pragnie być z Chrystusem, powinien postępować tak, jak nauczał Chrystus. Sprawiedliwi Boży na przestrzeni całej historii, mając żywą wiarę w Zbawiciela, świadczyli o niej postem, wysiłkami duchowymi i pokutą.

Bracia i Siostry! Pościć nie znaczy, jak się komu chce, ale tak, jak wskazuje Cerkiew, o której Chrystus powiedział: Zbuduję Cerkiew Moją i bramy hadesu nie przemogą jej (Mt 16,18). Cerkiew została powołana przez Chrystusa, by prowadziła ludzi z ziemi do nieba. We wszystkim tym pomaga nam pokuta. Najbardziej odpowiednim czasem jest Wielki Post. W akcie pokuty zawarta jest wszechmoc Boża.



Dlatego też jakby człowiek nie upadł, to pokutującemu zawsze poda rękę zbawienia. Pan obiecał: Choć grzechy wasze będą czerwone jak szkarłat, wybielę jak śnieg, choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna (Iz 1,18). Zniknie wszystko, co nas dręczy. Wyciszeniu ulegnie ból i złośliwość, pokutującego zaś ogarnie miłość Ojca Niebiańskiego, który stale wzywa nas do zbawienia. Nastanie radość pokuty. Radość oczyszczenia. Radość zmiłowania! Radość tych, którym przebaczone i którzy zmartwychwstali do życia wiecznego.

Bracia i Siostry! W przededniu Wielkiego Postu 2025 roku zgodnie z naszym prawosławnym zwyczajem prosimy u siebie nawzajem o wybaczenie naszych win. Apostoł Paweł wzywa: słońce niech nie zajdzie nad gniewem waszym (Ef 4,26), Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj (Rz 12,21). Wszechmocny Pan niech pomoże nam w tym świętym dziele, napełni nas siłą wiary, pięknem dobrych uczynków, światłem miłości do Boga i ludzi.

Bracia i Siostry! Zgodnie z naszą Cerkiewną Tradycją, znajdując się w przededniu Wielkiego Postu, proszę wszystkich, w imieniu własnym i duchowieństwa, o wybaczenie naszych grzechów, które popełniliśmy słowem, myślą i uczynkiem – przebaczcie nam, grzesznym.

Życzę wszystkim, abyśmy w dobrym zdrowiu spędzili Świętą Czerdziesiątnicę i pokłonili się Chrystusowi na Krzyżu i Świętemu Zmartwychwstaniu.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z Wami wszystkimi (Flp 4,23).

Z łaski Bożej

+ Sawa

Prawosławny Metropolita Warszawski i całej Polski

Opublikowane za orthodox.pl w Aktualności, Aktualności Diecezji Warszawsko-Bielskiej

**W dniach 13 – 21 października w Poznaniu
odbywało się XXII Ekumeniczne Święto Biblii
– pod hasłem „Wszystko co czynicie, niech się do-
konuje w miłości” (1 Kor 16,14). Podczas
uroczystości metropolitę Sawę i PAKP
reprezentował Jego Magnificencja Rektor
abp prof. Jerzy (Pańkowski)**

**Poniżej prezentujemy homilię Władyki
wygłoszoną z okazji tego wydarzenia**

Ekscelencjo, Księżę Arcybiskupie Stanisławie, Metropolito Po-
znański

Ekscelencje Księża Biskupi

Czcigodni Duchowni, Bracia i Siostry Zakonne

Bracia i Siostry w Chrystusie

Na początku pragnę bardzo podziękować za zaproszenie na nabo-
żeństwo słowa XXII -ego Ekumenicznego Święta Biblii i możliwość
wygłoszenia, już po raz drugi, okolicznościowej homilii, tym razem
w nawiązaniu do hasła „Wszystko, co czynicie niech się dokonuje w
miłości” (1 Kor 16,14). I chociaż nie ma głębszej i lepszej inspiracji ka-
znodziejskiej, niż temat miłości, to jednak boję się wszystkich rozcza-
rować, ponieważ nie będę mówił o tym, jaki piękny byłby nasz świat,
gdybyśmy się wszyscy nawzajem miłowali. To przecież oczywiste, ale
wiem, że bardzo trudne do osiągnięcia. Jestem daleki od aż takiej „teo-

logii optymizmu ziemskiego”. Jeśli zaś chodzi o miłość jako taką, to pierwszym problemem, z jakim się tu spotykamy to jej pluralizm definicyjny. Co człowiek to inne doświadczenie miłości. Co człowiek to inna jej definicja. Ta różnorodność interpretacji wskazuje na to, iż miłość należy do tak zwanych „pojęć prostych czy raczej pierwotnych”, a pojęcia proste, wbrew swojej nazwie, nie mają definicji. Należą do nich także inne terminy, takie jak wolność, sumienie, czy chociażby nadzieja.



Abp. Jerzy w Poznaniu

Każdy zatem, kto podejmuje się zdefiniowania, czy też opisanie tego, czym jest miłość, musi mieć świadomość swej ułomności i ograniczoności w tym dążeniu. Jedno jest pewne, że kiedy mówimy o Bogu, Który nie jest jak miłość, ale jest Miłością Samą w Sobie, to powinniśmy pamiętać, że również i chrześcijańska miłość nie jest też w żadnym stopniu stanem emocjonalnym, ani też sferą sentymentu, przywiązania, pokrewieństwa, czy też nawet fizyczności. Wszystkie bowiem te stany mają jeden wspólny mianownik, a mianowicie przemijalność. Emocjonalność, mówiąc językiem współczesnym, ma swoją datę ważności, a miłość w Chrystusie Bogu trwa na wieki i nigdy nie przemija.

Bracia i Siostry!

Odnosząc się do dzisiejszego czytania z Listu do Rzymian (13, 8-13), dostrzegamy, że „wzajemna miłość” jest jedyną formą długu, który człowiek powinien spłacać przez całe swoje życie. Oznacza to, że okazując komuś miłość, to nie ten, kto ją otrzymał jest nam coś dłużny, ale to my, nawet jeśli ją okazaliśmy komuś, to i tak wciąż pozostajemy u niego w długu. Kryterium bowiem autentycznej realizacji ewangelicznej miłości stanowi pewien nienasycony głód jej dalszego okazywania. Tak bez końca. Jeśli czujemy, że ktoś w zamian za okazaną mu miłość powinien się nam za to odwdziaczyć, wtedy na pewno realizujemy miłość egoistyczną, która w istocie jest nawet „nienawiścią wobec samego siebie”, bo egoizm jest właśnie nienawiścią do siebie.



Abp. Jerzy w Poznaniu

Jak wyzbyć się miłości samolubnej, egoistycznej? Miłości, która nie liczy na odpłatę; miłości, która niczego w zamian nie oczekuje; miłości, która nie przynosi komuś krzywdy? Otóż miłość ma Swoją Osobę, jest zatem osobowa, a nie przedmiotowa, bo to Bóg jest Miłością, nie

odwrotnie. Miłość na pewno nie jest Bogiem, chyba że jest „bogiem” (pisanym z małej litery), którym staję się ja sam i moje oczekiwania względem siebie od innych. Nawet w małżeństwie miłość owszem jest fundamentalna, bardzo ważna i kluczowa, ale i tak najważniejszy jest Bóg, Jezus Chrystus. Jeśli ważniejsi od Niego stają się mąż, żona, dziecko, wówczas są oni ważni tylko dla mnie, z mojego punktu widzenia. Często można usłyszeć słowa: „Dla mnie najważniejsza jest rodzina!”. W istocie oznacza to jednak, że to ja ich potrzebuję, ale czy zawsze oni potrzebują mnie w takim samym stopniu? Tego już nie wiemy. Paradoksalnie, tak się składa, że jeśli w małżeństwie, czy też w przyjaźni lub w jakiegokolwiek relacji międzyludzkiej Jezus Chrystus jest dla ludzi punktem odniesienia, wówczas każdy jest ważny dla każdego w równym stopniu. Każdy czuje dług miłości wobec innego, ale nie od innego.

Moi Drodzy!

Z punktu widzenia ewangelii i autentycznego pojmowania miłości, my nigdy nie zdołamy pokochać bliźniego „bezpośrednio” („κατ’εὐθείαν”), możemy prawdziwie pokochać go jedynie poprzez Boga i ze względu na Boga („διὰ τοῦ Θεοῦ”), nie inaczej. Tak się dzieje, ponieważ Bóg jest Miłością „według natury”, natomiast my możemy i musimy stać się miłością jedynie „według łaski”, a łaskę zsyła tylko Bóg. Według Ojców Kościoła, którzy przeszli szlak zdobywania tej właśnie łaski, najlepszą drogą wiodącą ku miłości Bożej jest przestrzeganie przykazań. Człowiek, który stara się tak żyć, nigdy nie napotyka tzw. „konfliktu różnych przejawów miłości” i nigdy nikomu nie wyrządzi krzywdy. Czasami właśnie wyrządzamy taką krzywdę, mimo, iż wydaje się nam, że działamy w „imie miłością – lepiej powiedzieć – w imię samolubnej miłości”.

Aby uniknąć samolubnej miłości, która zamiast koić, może krzywdzić, trzeba zrozumieć, że to my mamy być bliźnim dla kogoś, a nie ktoś dla nas. Sam fakt, że kogoś pokochaliśmy, nie chroni nas przed wyrządzeniem komuś i sobie zła. Cypryjski Metropolita Atanazy zauważa w tym kontekście następującą rzecz: „Dzisiaj często mówi się: Co w tym złego, że ludzie się kochają? Prawdziwa miłość musi mieć

w sobie Boga, bo inaczej mamy do czynienia z kultem miłości, a to już jest pogaństwo. Oczywiście, że Bóg jest Miłością, ale miłość Bogiem już nie” – konkluduje hierarcha.

My, chrześcijanie również nie zawsze rozumiemy, że sama wiara w Boga nie wystarczy, żeby kochać bliźniego. Jakże dobitnie opisał to ap. Jakub: „Ty wierzysz, że jeden jest Bóg? Dobrze czynisz, ale i demony wierzą i drżą” (Jk 2, 19). Jeśli myślimy, że wiara w Boga jest celem w życiu, to rozpoczynamy swoją wędrówkę z błędnego punktu wyjścia. Można powiedzieć nawet, że demony nas przewyższają w swojej wierze. One nie mają wątpliwości, że Bóg jest. Wierzą i panicznie się Go boją, bo wiedzą, że jest Bogiem.

Ośmielę się powiedzieć więcej. Jezus Chrystus kocha jednakowo i Swoją Matkę i szatana, bo Bóg kocha wszystkich w ten sam sposób. Problem tkwi w tym, że demony, które w Niego wierzą, nie chcą, a może nie są już w stanie, pokochać Boga z taką samą wzajemnością, a nawet w najmniejszym stopniu. Dlatego i my, powinniśmy wiedzieć, że wierzyć w Boga to jedno, ale pokochać Boga to zupełnie coś innego. Jeśli kochasz Chrystusa, to pierwszą rzeczą, której będziesz unikać to grzech. Nie dlatego, że za grzeszne życie grozi nam piekło, a za święte darowany jest raj, ale dlatego że miłość nie rani. Unikam grzechu, bo kocham Chrystusa, a jeśli padam to pokutuję i płaczę nie z tego powodu, że zawiodłem siebie samego, ale dlatego że zraniłem mego Pana, mego Chrystusa. I tylko takie chrześcijaństwo pozwala na prawdziwą miłość w relacjach międzyludzkich. Dlaczego szatan jest tak wielkim wrogiem człowieka? Nie dlatego, że go nie kocha, ale dlatego że nie kocha Boga. Jeśli krzywdzisz innego człowieka, to wiedz, że nie cierpisz na brak miłości do bliźniego – cierpisz, i to zawsze, przede wszystkim na brak miłości do Boga.

W kontekście przykładu „Dobrego Samarytanina” również dostrzegamy ten punkt odniesienia, dlatego samarytańska miłość cechuje się trzema wartościami, a mianowicie: po pierwsze: bezwarunkowością (nie jest ważne kim jest ten, kto potrzebuje pomocy, bo może nim być każdy człowiek – tutaj przecież Bóg jest najważniejszy); po drugie – wiąże się z nią wysiłek i ofiarność (pomagając, trzeba było poświęcić swój czas, siły i pieniądze, bo to Chrystus kryje się pod osoba dobre-

go Samarytanina), a po trzecie to bezinteresowność – no bo Samarytanin nie tylko pomógł, ale pozostawił więcej tych przysłowiowych „pieniędzy”, a wracając chciał nawet dopłacić za to, co mogło jeszcze zalegać (Jeśli kochasz Chrystusa, czynisz wszystko z nawiązką, bo dla Niego wszystko jest warte poświęcenia).



Abp. Jerzy w Poznaniu

Dzisiejsze motto przecież brzmi: „Wszystko, co czyńcie, niech się dokonuje w miłości”. Jak ocenić zatem postawę Kościoła, który nie na wszystko się zgadza, a szczególnie na pewne kwestie, którym hołduje miłość jako prawo człowieka „do kochania i bycia kochanym?” Jak też zrozumieć Boga, Który widząc szerzące się zło, nie reaguje – bo tak przynajmniej nam się zdaje. Miłość emocjonalna, doczesna, zależna od osób i okoliczności, miłość sytuacyjna, w końcu miłość bez odniesienia do Boga poznawanego w Jego przykazaniach, wcześniej czy później przynosi człowiekowi cierpienie. Czyż nie jest znane kuriozalne powiedzenie „najbliżej jest od miłości do nienawiści” lub „od miłości do nienawiści jeden krok”, a czasem takiej nienawiści, która domaga się też i zemsty? Wszystko to znamy przecież z prozy naszego życia.

Pozwólcie, że podzielę się z Wami pewnym osobistym doświadczeniem. Kiedyś poprosiła mnie o nieformalną rozmowę jedna pani poseł z naszego parlamentu. Chciała koniecznie ze mną porozmawiać na temat prawa do aborcji. Myślę, że, co do istoty tego co powiem, odnosi się to również do problematyki miłości pomiędzy osobami, które określają siebie mianem osób LGBT. Dodam, że wcześniej się w ogóle nie znaliśmy. Do dzisiaj zastanawiam się, dlaczego akurat ze mną chciała się spotkać i porozmawiać, ale to bez znaczenia. Tak więc, pani poseł powitała mnie bardzo serdecznie, podczas rozmowy długo mówiła o prawie człowieka do wyboru, o pełnym prawie do miłości, o pewnych wrodzonych predyspozycjach i preferencjach, ale szczególnie powiedziała o tym, że jako mężczyzna nigdy nie zrozumie, co czuje kobieta w ciąży, która decyduje się na jej terminację. Tak, to wszystko prawda – odpowiedziałem. Ale jest jedna rzecz, której Pani nie wie i nie zna, a ja niestety jej doświadczyłem, a mianowicie: Pani, owszem, zna kobiety, które dokonały aborcji i osoby, które żyją według własnego, subiektywnego pojmowania miłości międzyludzkiej, ale nigdy nie spowiadała Pani takich osób i nie wie Pani, jak bardzo, szczególnie w przypadku lekkomyślnej aborcji, zostało skrzywdzone ich życie. Ja tymczasem spowiadałem kobietę, która przez 50 lat nie przespała normalnie ani jednej nocy, bo wszystko wciąż wracało. To było prawie 25 lat temu, a więc mogę o tym powiedzieć bez poczucia niebezpieczeństwa ujawnienia okoliczności tej spowiedzi. Szkoda, że nie może Pani jej bezpośrednio zapytać, czy było warto! Nawiasem mówiąc, nigdy nie zapomnę tej spowiedzi i pięknej pokuty umęczonej wyrzutami sumienia kobiety. Jestem przekonany, że Bóg odpuścił jej ten ciężki grzech, za który płaciła cenę przez całe swoje życie, i to w ukryciu przed swoją rodziną. Tak zakończyliśmy naszą rozmowę na ten temat, a resztę czasu poświęciliśmy na inne kurtuazyjne pogawędki. Więcej się już nie spotkaliśmy.

Bracia i Siostry

Czasem Bóg, właśnie z miłości do człowieka, działa tak, jakby Go nie kochał, bo kochając Go naprawdę i autentycznie, a nie chwilowo i emocjonalnie, wie, że człowiek musi przejść przez niektóre doświad-

czenia, żeby nauczyć się najpierw kochać Boga, a dopiero później, poprzez Boga, innego człowieka. Ani Biblia sama w sobie, której święto dzisiaj obchodzimy, ani też żadna nauka społeczna Kościoła nie zdoła tego zrobić za samego człowieka. Jeśli Kościół nie może się na coś zgodzić, to nie dlatego, że jest wrogiem człowieka, ale z miłości Bożej, chcąc uchronić go od cierpienia. Bo miłość bez Boga i wbrew Jego przykazaniom, nigdy nie uczyniła nikogo naprawdę szczęśliwym, nawet jeśli pozorne szczęście pojawi się chwilowo na firmamencie jego życia. Adam został wypędzony z raju nie za to, że zakwestionował istnienie Boga, lecz za to że naruszył Jego przykazanie, i za to nie przeprosił.

Na koniec chciałbym przytoczyć słowa św. Sylwana ze św. Góry Atos, który tak powiedział o tym, czym jest miłość: „Jeśli chcesz poznać Pana, to uniż się do końca, bądź posłuszny i wstrzeźliwy we wszystkim, kochaj prawdę, a Pan niezawodnie pozwoli ci poznać Siebie, przez Ducha Świętego. Wtedy poznasz namacalnie, czym jest miłość do Boga i czym jest miłość do człowieka. Im doskonalsza jest miłość, tym bliższe doskonałości jest poznanie. Jest miłość mała, jest średnia, jest i wielka. Kto boi się popełnić grzech, ten miłuje Boga; kto się rozrzewnia w Bogu, ten więcej miłuje; kto ma w duszy światło i radość, ten miłuje jeszcze bardziej; kto zaś ma łaskę w duszy i w ciele – ten posiada miłość doskonałą. Taką łaską obdarzał Duch Święty męczenników i pomagała im ona mężnie znosić wszelkie katusze” (s.259)

+abp Jerzy (Pańkowski)

Tekst i zdjęcia za:

<https://www.diecezjawroclawsko-szczecinska.pl>

Gala wręczenia nagród w konkursie „100 lat niezależności PAKP”

9 czerwca 2024r. w Centrum Kultury Prawosławnej im. św. Cyryla i Metodego w Warszawie miała miejsce uroczysta Gala Ogólnopolskiego Konkursu plastycznego „100-lecie uzyskania niezależności Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Organizatorem Konkursu była Warszawska Metropolia Prawosławna. Celem konkursu było upamiętnienie tak ważnego wydarzenia w historii naszej Cerkwi oraz rozwijanie talentów plastycznych wśród uczniów.



Wystawa prac konkursowych

Za całokształt przygotowania, organizacji i przeprowadzenia Konkursu był odpowiedzialny Komitet organizacyjny powołany przez Jego Eminencję Wielce Błogosławionego Sawę Metropolitę Warszawskie-

go i całej Polski, w składzie: ks. prot. dr Andrzej Baczyński – Referent Kancelarii Metropolity ds. Nauczania Religii Prawosławnej, ks. prot. dr Andrzej Lewczak – Dyrektor Centrum Kultury Prawosławnej św. Cyryla i Metodego w Warszawie; oraz Pan mgr Bogdan Kuźmiuk – Mazowiecki Doradca Metodyczny ds. Nauczania Religii Prawosławnej

Honorowym patronatem Konkurs objęli: Jego Eminencja Wielce Błogosławiony Sawa Prawosławny Metropolita Warszawski i całej Polski; Mazowiecki Kurator Oświaty oraz Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie.

Współorganizatorami byli: Stowarzyszenie „Bractwo Świętego Ognia w Warszawie”; Centrum Kultury Prawosławnej w Warszawie oraz Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Warszawie.



Wystawa prac konkursowych

Konkurs cieszył się wielkim zainteresowaniem wśród dzieci i młodzieży. Nadesłano 171 prac, których oceny w III kategoriach wiekowych dokonała w dniu 29.05.2024r. Komisja powołana przez Jego Eminencję Metropolitę Sawę, w składzie: ks. prot. dr Tomasz Stempa – przewodniczący; Pan Prof. Wołodimir Teliczko i Pan mgr Jan Grigoruk nagrodziła 20 najpiękniejszych prac.



Autorzy tekstu: Organizatorzy Konkursu
Zdjęcia: ks. prot. dr Andrzej Lewczak

Wyjazd Chóru Dziecięcego Parafii Świętej Trójcy w Hajnówce do Warszawy

Z błogosławieństwa Jego Ekscelencji, Najprzewielebniejszego Pawła, Biskupa Hajnowskiego 30-11-2024 r. Chór Dziecięcy Soboru św. Trójcy w Hajnówce uczestniczył w pielgrzymce do Warszawy. W sobotę o godz. 5.00 chórzysci, zaproszeni bractwowiec z BMP działającego przy Parafii św. Trójcy w Hajnówce wraz z dyrygentką Justyną Marczuk oraz opiekunem duchowym ks. Adamem Dzienisiukiem wyruszyli w podróż do Warszawy.



Sobór Świętej Trójcy - Hajnówka

Wyjazd rozpoczęła wspólna modlitwa. W trakcie podróży mali śpiewacy mieli nie lada zadanie. musieli przygotować się do zaśpiewania św. Liturgii w parafii św. Jana Klimaka na warszawskiej Woli.

Dzięki pomocy Bożej autobus dojechał na czas i o godzinie 9.00 chórzyci rozpoczęli wspólną modlitwę podczas sobotniego nabożeństwa. Po zakończeniu św. Liturgii mali pielgrzymi zostali zapoznani z historią parafii. Dzięki dobrej woli i wielkiemu sercu kleru parafii św. Jana Klimaka wszyscy uczestnicy pielgrzymki zostali zaproszeni na pyszne śniadanie w domu parafialnym. Kolejnym punktem wyjazdu było odwiedzenie Muzeum Świata Iluzji na Starówce. Każdy mógł poczuć na własnej skórze czym jest iluzja. Ostatnim, ale niezwykle ważnym miejscem, które odwiedzili młodzi pielgrzymi z Hajnówki była cerkiew Św. Sofii – Mądrości Bożej w Warszawie. Tam każdy mógł wysłuchać historii parafii. Na koniec wizyty chórzyci zaśpiewali : “Trysagion” oraz “Dostojno jest”.



Wyjazd chóru dziecięcego z parafii Świętej Trójcy w Hajnówce

Pielgrzymka do Warszawy była cenną lekcją wiedzy o historii i kulturze prawosławia dla wszystkich uczestników. Ponadto, chórzyci z Soboru św. Trójcy mogli zaprezentować swoje umiejętności, które szlifują podczas cotygodniowych prób i nabożeństw w rodzinnym mie-

ście. Pielgrzymka nie mogłaby się odbyć bez pomocy Jego Ekscelencji biskupa Pawła, który zawsze wspiera chór, jest przyjacielem i duchowym opiekunem chóru. Finansowego wsparcia udzieliło Stowarzyszenie „Bractwo Świętego Ognia”, na czele z prezesem zarządu bractwa, ks. mitratem Andrzejem Bołbotem oraz Parafia prawosławna p.w. św. Jana Klimaka w Warszawie.



Sobór Świętej Trójcy - Hajnówka

Autor: Jerzy Marczuk
Zdjęcia: Tomasz Olesiewicz
ks. Marek Maciuka





Kolekta ogólnometropolitalna na rzecz sprowadzenia św. Ognia w 2025 roku

Z błogosławieństwa św. Soboru Biskupów PAKP, w 1. niedzielę Wielkiego Postu, w którą wspominamy Triumf Ortodoksji, w polskich cerkwiach będzie miała miejsce kolekta ogólnometropolitalna na rzecz transportu św. Ognia z Jerozolimy. Wielkie błogosławieństwo, jakim jest obecność ognia na nabożeństwach paschalnych, nie byłoby możliwe bez wsparcia ludzi dobrej woli. Zachęcamy do wspierania kolekty, informujemy jednocześnie, iż możliwe jest złożenie ofiar na ten cel za pomocą funkcji internetowych.



Dane do przelewów:

Stowarzyszenie „Bractwo Świętego Ognia”

ul. Świętych Cyryła i Metodego 4/319

03-403 Warszawa

PL 81 1140 2004 0000 3102 7967 1875

Konto walutowe EUR:

PL 60 1140 2004 0000 3912 1051 4125

Konto walutowe USD:

PL 58 1140 2004 0000 3012 1051 4117

Konto walutowe GBP:

PL 65 1140 2004 0000 3712 1051 4133

Wszystkie konta mają nr BIC BREXPLPWMBK

Dziękujemy za wszelkie datki, Bóg zapłać.



ZARZĄD GŁÓWNY STOWARZYSZENIA

Prezes Zarządu:

ks. mitrat Andrzej Bołbot

Członkowie Zarządu:

Jego Ekscelencja, Najprzewielebniejszy Paweł, Biskup Hajnowski

ks. prot. dr Andrzej Lewczak

lektor Marcin Ochrymiuk

Komisja Rewizyjna:

ks. prot. dr Adam Magruk

prof. dr hab. Jerzy Ostapczuk

mgr inż. Jacek Nowodworski

BIULETYN INFORMACYJNY

ROCZNIK

ISSN 2719-7190

Kolegium redakcyjne:

ks. prot. dr Adam Magruk, ks. dr Paweł Gocko, dr Adam Pytel

Wydawca:

Stowarzyszenie Bractwo Świętego Ognia

ul. Świętych Cyryła i Metodego 4/319

03-403 Warszawa

tel. +48 605 696 770

e-mail: office@holylight.org.pl

[www: holylight.org.pl](http://www.holylight.org.pl)

KRS: 0000820584

NIP: 1133008946

Nr konta: 81 1140 2004 0000 3102 7967 1875